


Społeczności antylokalne

W marcu w Zakopanem zebrali się przedstawiciele samorządów lokalnych z Puszczy Białowieskiej, Bieszczad, Borów Tucholskich, Pojezierza Wielkopolskiego i Tatr. Tematem spotkania były problemy władzy lokalnej z istniejącymi na tych terenach parkami narodowymi. Przedstawiciele regionów reprezentowanych na spotkaniu tworzą pięcioosobowy Zarząd Stowarzyszenia Samorządów Polskich Współdziałających z Parkami Narodowymi. Stowarzyszenie to zrzesza 20 gmin z 17 parków narodowych. Zarejestrowane zostało w 1999 roku. Przewodniczącym jest Hubert Prałat, wiceburmistrz Mosiny w Wielkopolskim Parku Narodowym, a jego zastępcą Piotr Bąk, burmistrz Zakopanego.

Jak się nietrudno domyślić, wnioskując choćby z obecności ostatniej z wymienionych person,  samorządowcom ochrona przyrody przeszkadza. Wiadomo, park narodowy to same kłopoty - nakazy, zakazy, regulacje, obostrzenia, żyć się nie da. Dlatego też spotkanie poświęcone było głównie narzekaniom na istniejące ustawodawstwo ochroniarskie. Można było zatem usłyszeć (cyt. za "Tygodnikiem Podhalańskim" nr 11/2002), że „Zakopane traci rocznie ponad milion złotych, ponieważ TPN zwolniony jest z podatku od nieruchomości. Gdyby miasto dostawało te pieniądze w formie rekompensaty z budżetu państwa, nie byłoby problemu” - tak rzekł Piotr Bąk. Na takie dictum celnie ripostowała prof. Ewa Symonides, Główny Konserwator Przyrody mówiąc, że "Park narodowy nakręca koniunkturę, ściąga turystów, daje zatrudnienie dużej grupie ludzi. Ostateczny bilans, mimo zwolnień podatkowych, jest korzystny dla gmin".

Zebrani poddali krytyce także i to, że plan zagospodarowania przestrzennego gminy musi być uzgadniany z dyrekcją parku, natomiast plan ochrony parku jest tylko opiniowany przez gminę. Zapewne woleliby, aby w najcenniejszych miejscach parków powstały komercyjne inwestycje, a władze obszarów chronionych musiały swoje działania uzależnić od widzimisię lokalnego urzędnika. Do tego zresztą dążą, starając się wpłynąć na zmianę przepisów. Efektem ich lobbingu jest kilka poprawek w ustawie o ochronie przyrody, m.in. zmiana rad naukowych parków na rady parków i dopuszczenie do nich przedstawicieli samorządów. Przewodniczący Stowarzyszenia Hubert Prałat wszedł także w skład Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

Wśród ekologów popularne jest od dawna hasło "Myśl globalnie - działaj lokalnie". Ja osobiście proponowałbym zrzucić z oczu kłapki, przestać się zachwycać społecznościami lokalnymi (te bywają anty- i proekologiczne, dobre i złe - jak wszystko na tym świecie) i kierować się zasadą "Myśl samoodzielnie - działaj skutecznie". To "skutecznie" oznacza, że czasami nie ma się co oglądać na społeczności lokalne, które - o czym warto pamiętać - nie są właścicielami zamieszkiwanych przez siebie terenów cennych przyrodniczo i nie mają prawa ich niszczyć.

(rem)